

Mała dziewczynka z AK – Pieśni Powstania Warszawskiego

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiaździste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą
Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś Cię przecież wtedy
Chciałem poznać,
Moja Mała Dziewczynko z AK
Nadzieję tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych uliczkach, mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł Peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym
Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł
Dziś na dworze szara jesień, u mnie wiosna
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK
Dziś na dworze szara jesień, u mnie wiosna
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,

Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja mała dziewczynko z AK



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych